

KS. STANISŁAW PISAREK

COLLOQUIUM BIBLICUM LOVANIENSE

Na Uniwersytecie Katolickim w Leuven [Louvain], w Belgii odbyły się w dniach od 28–30 VII 1999 r. **XLVIII Dni Biblijne**. Uniwersytet ten został założony w 1425 r.¹, czyli ćwierć wieku po ukonstytuowaniu się naszej Alma Mater w Krakowie, mianowicie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obok bliskich dat powstania, mają te dwie uczelnie wspólne także to, że w epoce pojawienia się protestantyzmu w XVI wieku [Marcin Luter, Jan Kalwin, Henryk VIII] obie te uczelnie broniły ortodoksji katolickiej; były wierne Rzymowi i w toczącym się sporze religijnym uzasadniały naukowo stanowisko Kościoła katolickiego. W Leuven nauczał wówczas wielki uczony owego czasu Erazm z Rotterdamu (1469–1536). Z jego inicjatywy założono w roku 1517 przy tym uniwersytecie Kolegium Trzech Języków [Collège des Trois Langues] – dla nauczania języka hebrajskiego, greckiego i łaciny. Za tym wzorem poszedł Paryż, powołując do życia Collège de France. Profesorem tego uniwersytetu był późniejszy papież Hadrian VI (1522–1523), ostatni nie-Włoch na Stolicy Apostolskiej przed papieżem z Polski. Kierunek reformatorski w Kościele katolickim pokładał w nim wielkie nadzieje na utrzymanie jedności Kościoła. Jego pontyfikat trwał zaledwie 20 miesięcy. Przez rzymian nie został jako cudzoziemiec zaakceptowany. Zmarł w wieku 64 lat. Nad bramą wejściową do kompleksu budynków, w których mieszkaliśmy i gdzie odbywały się w salach na parterze wykłady Colloquium Biblicum Lovaniense, widnieje łaciński napis: Collegium Hadriani VI Pont[ificis] Max[imi] fundatum anno MDXXIII. Jest to rok jego śmierci i założenia tegoż kolegium, które mimo zniszczeń, jakich doznało to miasto w czasie I oraz II wojny światowej, istnieje i działa. W nim znajduje się też mensa, w której spożywaliśmy posiłki, a po przeciwnej stronie wejścia duża kaplica. Mszę świętą musieliśmy jednak sobie sami organizować przed śniadaniem. Nie było jej w oficjalnym programie, chyba ze względu na udział w CBL także protestantów i żydów. Szkoda, że Msze święte przy takich okazjach nie są jak dawniej odprawiane po łacinie, lecz w jednym z języków kongresu, w tym przypadku były to języki niderlandzki [holenderski i flamandzki razem], angielski, francuski i niemiecki. W koncelebrze było nas trzech: Amerykanin, Chorwat i Polak. Inni kapłani przystępowali razem ze świeckimi do Komunii świętej. Wielu odprawiało zapewne Msze święte w domach zakwaterowania – zakonnych, jak np. ks. Andrzej Strus, salezjanin, przy którego nazwisku na liście uczestników CBL, a było ich w sumie 114, podano obok adresu rzymskiego: Roma, Italy i Pontificia Universit[is] Salesiana. Trudno było się domyśleć z tych danych, że to także uczestnik Polak. Choć przy moim nazwisku figurowała jako określenie kraju angielska nazwa

¹ Na pieczęci uniwersytetu widnieje obraz figury Matki Bożej Stolicy Mądrości, jego Patronki (taka figura znajduje się w katedrze w Leuven), niżej data założenia uniwersytetu – 1425; wókol łaciński napis: Universitas Catholica Lovaniensis | Sedes Sapientiae.

Poland, to byłem jednakże raz i drugi indagowany, co znaczy określenie mojej uczelni Silesian Seminary. Musiałem tłumaczyć, że to Silesia in Poland, nie chcąc używać bardziej może znanego określenia Schlesien czy Oberschlesien, jako że kojarzy się niejednemu uczonemu, nawet z Europy, łatwo z Niemcami.

Program CBL 99 był odzwierciedleniem tych tradycji, które Katolicki Uniwersytet w Leuven od czasów swojej świetności, zapoczątkowanej przez Erazma z Rotterdamu, a kontynuowanej przez uczonych tej miary co Lipsius Justus (1547–1606), Mercator (Merkator 1512–1594) i Lessius Leonhard SJ, pielęgnował i rozwijał. Cieszyła obecność profesorów-bibliistów z frankofońskiego Université Catholique de Louvain (UCL), istniejącego i działającego od 1968 r., po głośnym owego czasu sporze językowym między Walonami a Flamandami, w Louvain-la-Neuve. Maryja, Sedes Sapientiae, która jest Patronką tej uczelni od wieków, pomogła zapewne swoim wstawiennictwem odnaleźć drogę do jedności uczynom i studentom tych dwóch uczelni, które wywodzą się przecież z tej samej Alma Mater. W roku 1925 święciła ona swoje 500-lecie, wtedy jeszcze nie podzielona. Teraz otwiera się przed starym i nowym uniwersytetem perspektywa współpracy dla przyszłości Kościoła katolickiego w Belgii i w świecie. Na liście uczestników CBL figurują nazwiska trzech bibliistów z UCL. Z Katolickiego Uniwersytetu Leuven było ich więcej, jako że jest on uczelnią liczebniejszą w studentów, pełnił wszakże rolę gospodarza tej imprezy, która w 2001 roku odbędzie się po raz pięćdziesiąty. Wówczas poruszane będą tematy ze Starego i Nowego Testamentu. Zwykle dotąd przedmiotem CBL był na przemian raz Stary, raz Nowy Testament.

Na XLVIII CBL w roku bieżącym przedmiotem badań była *Księga Rodzaju*. Prezydentem był w tym roku biblista André Wénin, właśnie z UCL, tj. z Louvain-La-Neuve. Impreza była sponsorowana przez obie uczelnie: Katholieke Universiteit Leuven oraz Université Catholique de Louvain. Wprowadzający i wiodący referat [Presidential Adress] wygłosił w języku francuskim A. Wénin jako prezydent całej tej imprezy. Temat: Problem człowieka a jedność *Księgi Rodzaju*. Jeśli wiele innych wykładów mogło nużyć analizami formalnymi badanego tekstu i niedosytem czy brakiem ukazania jego orędzia zbawczego, to w jego przedłożeniu mieliśmy niemal samo orędzie. Przy ukazywaniu go w oparciu o całość *Księgi Rodzaju* Autor odnosił się do doświadczenia ludzkiej egzystencji. Był to właściwie głos biblijnego mędrca, zarazem filozofa i teologa, który chce przekazać zasadnicze prawdy dotyczące człowieka. Już dla tego jednego wykładu warto było pojechać do Leuven. André Wénin zaprezentował w nim zdolność syntezy charakterystyczną dla kultury francuskiej. Jest Walonem z UC de Louvain. W opowiadaniach biblijnych chodzi o dialog między narratorem a czytelnikiem. *Księga Rodzaju* nadaje się doskonale do ukazania tego sposobu działania. Czy jest midraszem? Jej opowiadania w istocie prezentują się czytelnikowi jako pewien rodzaj antropologii narracyjnej, w której pojawiają się na scenie szerokie pola ludzkiej egzystencji. Cały tekst tego przedłożenia biblisty-humanisty z Louvain-La-Neuve byłby wart publikacji u nas. Tu podaję jedynie konkluzję, do której doszedł Wénin. W całej *Księdze Genesis* pojawiają się na scenie różne relacje, jakie tworzą świat ludzki: stosunki między mężczyzną a niewiastą w małżeństwie, między rodzicami a dziećmi w rodzinie, jednej generacji do drugiej, między braćmi [i siostrami] bliskimi i dalszymi. W tych relacjach, o banalności całkiem codziennej, dokonują się radykalne wybory, od których zależy przyszłość każdego i wszystkich, którzy go otaczają; wybory, które

decydują także o przyszłości stworzenia Bożego. W ten sposób *Księga Rodzaju* ofiaruje czytelnikowi rodzaj zwierciadła, w którym on może oglądać dowolnie swoją własną rzeczywistość, aby usiłować lepiej zrozumieć głębokie mechanizmy będące od wieków u dzieła w procesie budowania ludzkości lub – przeciwnie – jej destrukcji. I odwrotnie, tak karmione przez lekturę poznanie ludzkie dostarcza klucza do lektury nieodzwyczajonej, która usiłuje lepiej zrozumieć to, o czym opowiadania Biblii mówią.

W szczególności obfity materiał narracyjny, nie pomijając niczego, prezentuje różne przejawy zła, które od Ogrodu Eden opanowuje ludzi i zakaza ich podstawowe relacje, nadając zły obrót ich dążeniom. Tak księga ludzkich pokoleń [tôledôt] staje się księgą o rodzącej się ustawicznie zazdrości. Z tej strony żaden aspekt ludzkiego zła nie zostaje zaoszczędzony czytelnikowi, który zostaje jakby zaproszony, żeby wziąć jego pełną miarę, tak jakby chodziło narratorowi o ukazanie człowieka takim, jakim jest, o ukazanie go w całej okrutnej prawdzie. Kiedy jego aspiracje nie wychodzą poza łączywość, potrzebę zadowolenia lub podejmując obraz jedzenia, poza apetyt, wówczas pozostaje człowiek, żeby tak powiedzieć, w stadium zwierzęcości. Staje się dla swojego podobieństwa drapieżnikiem i czyni z niego łup, rywala lub zabawkę. Jak w takich warunkach dać swojemu współnikowi miejsce, które jest jego miejscem? Jak pozwolić dzieciom wypłynąć na pełne morze? Jak nauczyć widzieć drugiego jako brata? Jak konstruować pokój z obcymi? Jak uniknąć tego, żeby słowo nie obracało się w kłamstwo, a ubranie w oszukaństwo?

Jednakże według *Księgi Rodzaju*, to za tę cenę buduje się przyszłość człowieka. Jest dla niego istotne nauczyć się transformować w pragnienie życia żądzę i łączywość, które są jego zdeformowanym znakiem i które prowadzą do śmierci. Z pewnością ta przemiana witalna jest dziełem Boga. To też opowiada *Księga Rodzaju*. Według wypowiedzi Jakuba, to On jest „pasterzem”, który wyzwala z wszelkiego zła (48,15b–16a). W oczach Józefa, to Jemu udało się obejść przebiegłość węża, przemieniając zło w dobro, pożądanie w autentyczne pragnienie, zazdrość w braterstwo, w taki sposób, że życie triumfuje (50,20). To On jest tym, który na zakrętach i zboczeniach historii uczy ludzi, poprzez ich błędy częściej niż przez ich osiągnięcia, poznać, co przynosi im nieszczeście i unikać pułapek, które śmierć im gotuje. To On jest tym, który wbrew i przeciwko wszystkiemu, przez swoją wierność bez jakiegokolwiek uchybienia, podtrzymuje w sercu ludzi, których wybrał, pragnienie życia dla wszystkich i dążenie do „dobra”, które jest pragnieniem samego Stwórcy. Czy nie jest to to, co ucieleśnia na końcu księgi postać Józefa, tego człowieka „w którym mieszka duch Boga” (41,38)?

W takiej konkluzji zawiera się synteza teologii tej księgi, a poniekąd teologia całego Starego Testamentu, jako że *Księga Rodzaju* zajmuje obok *Księgi Psalmów* poczesne miejsce przy jej opracowaniu. W punkcie trzecim swojego wykładu zajął się André Wénin ideą braterstwa [Trudne braterstwo]. Opiera się tu na perykopcach o Kainie i Abla, Jakubie i Ezawie, także o Labanie, o Józefie i jego braciach. Tą ideą, jak i ideami równości i wolności, manipulowała rewolucja francuska i jej kontynuatorzy w wieku XX, doprowadzając je do okrutnej parodii i karykatury; posiadają one niemniej swoje źródło w Biblii i to już w *Księdze Rodzaju*, gdzie jest także ukazana możliwość ich deformacji.

Podam tematy główne, które były wygłaszane na sesjach plenarnych, a wygłaszający je mieli do dyspozycji pełną godzinę; w ten sposób podkreślony był

ich większy walor od referatów krótkich, półgodzinnych, wygłaszanych równocześnie w siedmiu różnych salach, po 3 w każdej z nich. Owe *short papers* są zgłaszane przedtem przez chętnych Prezydentowi CBL. Ich jakość jest różna. Są to raczej referaty mniej znanych biblistów. Niedosyt, powodowany brakiem czasu na dyskusję, likwiduje spotkanie wieczorem drugiego dnia o godzinie 20³⁰, określone w programie jako Carrefour – Discussion session. Autorzy głównych wykładów byli do dyspozycji zgromadzonych w Małej Auli uczestników, by odpowiadać na stawiane im pytania i wysuwane trudności. Było to rzeczywiście skrzyżowanie idei i poglądów, jak opiewa nazwa tego punktu w programie.

Do wyboru były też półtoragodzinne, przez dwa dni, seminaria w czterech językach – niderlandzkim, angielskim, francuskim i niemieckim, prowadzone przez bardziej znanych biblistów. Niderlandzkie: Jan Fokkelman, Leiden: Relacje cyklu Jakuba z resztą *Księgi Genesis*. Angielskie: Herbert Marks, Bloomington IN w USA: Pierwotne pochodzenie Genesis i Historii Deuteronomicznej. Francuskie: Thomas Römer, Lausanne: Poszukiwania dotyczące cyklu Abrahama. Nowe hipotezy odnośnie do jego formacji; Gn 15, streszczenie Pentateuchu lub Hexateuchu. Niemieckie: Christoph Dohmen, Osnabrück: Upadek czy ocalenie różnicznictwa źródeł? Opowiadanie o potopie kamieniem problemem egzegezy Pentateuchu. Uczestniczyłem w tym ostatnim seminarium. Zwolennicy ocalenia hipotezy źródeł powtarzali jako argument zdanie: przecież nie można przekreślić badań i osiągnięć w interpretacji Pentateuchu uzyskiwanych od 200 lat, od czasów Oświecenia. Czy były to istotnie osiągnięcia? A może i zaciemnienie tych treści zbawczych, które hagiografowie natchnieni chcieli przekazać?

Bardzo sympatyczną imprezą była prezentacja w pierwszy wieczór Księgi Pamiątkowej *Treasures of Wisdom: Ben Sira and the Book of Wisdom. Festschrift...*, Leuven 1999, dedykowanej emerytowanemu profesorowi na uniwersytecie w Namur, w Belgii [Facultés Universitaires Notre-Dame de la Paix] – Maurice Gilbert. Sylwetkę Profesora ukazała w sposób niezmiernie ciekawy, choć subiektywny, siostra, jego wielbicielka, Włoszka? U nas zwykle zostaje książka w ten sposób zaprezentowana, podarowana uczestnikom takiej promocji. Tam zachęcano do jej nabycia. Co kraj, to obyczaj.

Tematy referatów głównych: Środa 28 VII: Graham I. Davies, Cambridge: Genesis a wczesna historia Izraela. Przegląd badań; Marc Vervenne, Leuven: Rdz 1,1–2,4. Redakcyjny charakter uwertury do kapłańskiej kompozycji Pentateuchu (P); Jean-Louis Ska, Roma: Szkic odnośnie do natury i znaczenia cyklu Abrahama (Rdz 11,27–25,11). Czwartek 29 VII: Irmtraud Fischer, Bonn: Płeć jako kryterium egzegetyczne. Odnośnie do poprawnej co do płci [genderfairen Interpretation] interpretacji Opowiadań o Praojcach; Thomas L. Brodie, Dublin: *Księga Rodzaju* jako dialog. Struktura dyptychowa jako klucz do jej narracyjnej jedności i do jej znaczenia; Johann Cook, Stellenbosch: Septuaginta *Księgi Rodzaju* – tekst i (lub) interpretacja? Piątek 30 VII: Albert de Pury, Genčve: Cykl o Jakubie. Dwadzieścia pięć lat później; Georg Fischer, Innsbruck, Historia Józefa jako model pojednania; David M. Carr, New York: *Księga Rodzaju* w relacji do opowiadania o Mojżesz. Diachroniczne i synchroniczne perspektywy.

Spśród licznych krótkich referatów (25 w sumie), wygłaszanych równocześnie w blokach po trzy, wybrałem ten, w którym wystąpił kolega z Polski, aczkolwiek wykładający za granicą, salezjanin – ks. Andrzej Strus SDB: Rdz 2,4b–3,19. Struktura i odkodowanie orędzia; w tym bloku był też referat Greczynki rezydującej w Monachium: E. G. Dafni, Athen: $\Sigma\Upsilon\text{M}\ \Upsilon\text{K}\ \text{H}\Sigma$) – γυνή□, ο□τι

εἰς τὸν αὐτὸν ἀνδρὸς αὐτῆς (Gn 2,23); D. Ruman, Exeter: Mało wiedzy jest rzeczą niebezpieczną. Przekraczanie niedozwolonych granic w Rdz 3–4. Na tych referatach było po kilka osób. Na dyskusję nie było czasu. Referaty ks. Strusa i pani Dafni były po francusku, referat Rudmana po angielsku.

Na zakończenie był bankiet w samo południe, w piątek 30 lipca, w refektarzu mensy o pięknej biblijnej nazwie Alma, gdzie spożywaliśmy codziennie posiłki. Na bankiet przyszli wszyscy. Miejsca były wyznaczone kartkami z nazwiskami. Wypadło mi usiąść obok A. Lange, z Instytutu dla Starożytnego Judaizmu w Tübingen przy Eberhard-Karls Universität. Okazało się, że przygotowuje habilitację i jest zwolennikiem kapłaństwa kobiet. Na moją uwagę, że brak na to uzasadnienia w Nowym Testamencie, podał jako argument to, że kobiety zarządzały gminą w Filipi. Dziwiło mnie jego zacierzowanie w tej sprawie i jego pretensje jako protestanta do polskiego papieża Jana Pawła II.

Nie było po zamknięciu CBL propozycji jakiejś wycieczki kulturoznawczej po kraju, jak to praktykuje Studiorum Novi Testamenti Societas. Uzupełniłem sam ten brak, odbywszy wpiery wycieczkę do Brukseli. Tam natrafiłem w katedrze św. Michała i św. Guduli² 1 VIII 1999 r. na Mszę za zmarłego w 1993 r. króla Baudouina. Po niej wyszła z katedry królowa-wdowa Fabiola w towarzystwie ministra, odprowadzona do drzwi katedry przez celebriansów; przed katedrą czekał na nią tłum entuzjastów z egzotyczną grupą murzyńską z tamtami (z byłych kolonii) oraz grupa hiszpańska, której ustąpiłem miejsca, by mogła się przywitać ze swoją rodaczką. Na końcu kartki z programem odprawionej Mszy była łacińska modlitwa za króla: Domine, salvum fac regem... R: Et exaudi nos in die, qua invocaverimus Te, następnie łacińskie *Ite missa est*. R. Deo gratias. Tak to było zapewne wykonane. Nie wiem tylko, które imię było w modlitwie dołączone – zmarłego króla Baudouina czy też panującego obecnie Alberta II, zresztą nieobecnego na Mszy za swojego brata-poprzednika. Pojechałem też do Brugii (Brugge/Bruges)³, nazywanej Wenecją Północy. Ponadto zwiedzałem samo Leuven, gdzie w katedrze św. Piotra jest ambona z roku 1742, wykonana przez Jacquesa Berger. Na dole jest powalony na ziemię koń i postać mężczyzny w stroju raczej świeckim. Można było pomyśleć, że to scena ze św. Pawłem pod Damaszkim. Okazało się jednak, że to św. Norbert rażony piorunem w czasie podróży i cudownie z tego przypadku ocalony⁴. Konsekwencją tego było jego wstąpienie do klasztoru w Siegburgu, gdzie było opactwo benedyktyńskie. Tam przyjął święcenia kapłańskie. Jako kaznodzieja przemierzał Europę. Zmarł jako arcybiskup w Magdeburgu. Nie każdy, kto spadł z konia, jest od razu św. Pawłem. Jak mocno jednak wbiła się ta scena, nie mająca wcale podstawy w tekście *Dziejów Apostolskich*, w pamięć; jest tam tylko mowa o tym, że udał się do Da-

² Zob. Guduli, patronka Brukseli, [w:] *Księga Imion i Świętych*. Opracowali: Henryk Fros SJ [hagiografia] - Franciszek Sowa [onomastyka], tom 2: D–G, WAM, Kraków 1997, kol. 540–541.

³ To miasto kojarzy się z *Mszalem Rzymskim*... O. G. Lefebvre'a, benedyktyna. Przekład polski opracowali mnisi Opactwa w Tyńcu, Tyniec-Bruges 1949. Na karcie tytułowej zostały tu wymienione: Opactwo św. Piotra i Pawła w Tyńcu i Opactwo św. Andrzeja w Bruges – Belgia. Był to mszał polsko-łaciński bardzo poszukiwany przez studentów, zwłaszcza teologii, po II wojnie światowej.

⁴ Zob. W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Wydawnictwo Salezjańskie, Łódź 1986², s. 301–304. Wspomnienie jego obchodzi się 6 czerwca.

maszku, a jako rabbi żydowski szedł zapewne także pieszo jak i później przemierzał jako misjonarz świat per pedes apostolorum⁵.

⁵ Materiały z CBL ukazują się w serii *Bibliotheca Ephemeridum Theologicarum Lovaniensium*, z odpowiednim numerem. „*Ephemerides theologicae lovanienses*” to znany periodyk wydawany przez ten uniwersytet. Prowadzi ceniony dział biblijny.